

Mam zaszczyt być w ZLP

(Dokończenie ze strony 4)

trzeba było żyć, nie było innej rzeczywistości. Ale jak krytykować za funkcjonowanie w PRL-u, to pisarzy, poetów, dramaturgów z ZLP. Nie bronie tutaj współpracujących z UB czy SB, bo to paskudne i tyle. Ale rzygać (przepraszam za słowo, ale jakoś trudno je tu zastąpić) mi się chce jak czytam wywiady albo słucham wypowiedzi gwiazd estrady, kultury, sztuki, nauki czy sportu, które czule wspominają wspaniałe wakacje na Krymie i Kubie, przepiękne festiwale filmowe, festiwale muzyczne w Sopocie i Opolu, albo swoje pierwsze sportowe samochody, którymi jeździli gdy inni byli pałowani na ścieżkach zdrowia albo siedzieli latami w celach. Upominam się o równe traktowanie, a nie czynienie z członków ZLP jedynych winnych. Zresztą ci z zakładających SPP też w dużej części należeli wcześniej do ZLP. A tak przy okazji, gdy pod koniec lat 90. zacząłem bywać w ZLP w Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu, to szefem Oddziału Warszawskiego ZLP był Bohdan Urbankowski, zdecydowany antykomunista, związany wcześniej z KPN, redaktor odpowiedzialny za dział kultury w „Gazecie Polskiej”, autor słynnej i świetnej „Czerwonej mszy” o tamtych czasach. I takich ludzi było u nas więcej, a teraz jest zdecydowanie więcej. Żeby była jasność, osoby ze świata filmu, muzyki, estrady, mediów, sportu żyły w PRL-u i robiły kariery, śmieszne jest jednak udawanie teraz, że tego nie było i że to nie było wspieranie komuny. Wszyscy lubią się pukać w czyjeś piersi, a powinni zacząć od swoich.

Z grubej rury 4

Wojenki podjazdowe – to kolejny powód do zaniepokojenia. Od kilku lat trwa akcja „półświatka politycznego”, aby odebrać związkom pisarskim Dom Literatury w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu. Mówiąc krótko i konkretnie, ktoś znaczący chce położyć łapę na tym miejscu. To bardzo dobra lokalizacja i długa tradycja literacka. Po wojnie budynek został odbudowany praktycznie od zera za pieniądze związkowe pisarzy. Oczywiście za komuny nikt nie pilnował spraw własnościowych, wiele rzeczy było na gębę, zgodnie z zasadą wicie rozumieć. Fakt jest taki, że budynek jest prawdopodobnie kąskiem dla warszawskich notabli. Duża restauracja, hotel, biblioteka, sala estradowa. W budynku funkcjonuje ZLP od samego początku, jest też Pen Club i jest SPP. Czynnione są podchody, by organizacje pisarskie, które SA TU U SIEBIE, pozbawić siedzib i zrobić tu coś... no właśnie nie bardzo nawet wiadomo co. Ponoć chodzi o to żeby powołać jakąś instytucję, która przejmie szereg budynków kultury i wreszcie zaplanuje ład. A ten ład będzie oznaczać, że władzę przejmą politycy i pewnie będzie można wykorzystywać ten budynek w celach

promocyjnych. Oczywiście pewnie politycznych. Mam pretensje do środowisk pisarskich, że nie potrafią połączyć sił, by pogonić uzurpatorów, którzy nie liczą się według mnie ze środowiskami literackimi. Wiele może też wyjaśnić fakt, iż budynek (dwa) jest wart ponad 100 mln złotych.

I na koniec tego tekstu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom ze Związku Literatów Polskich, które miałem przyjemność spotkać i nadal spotykać. Blisko poznałem dziesiątki osób, a setki spotkałem przy okazji spotkań autorskich, Warszawskich Jesieni Poezji, licznych zebrań i zjazdów, a czasami zwykłych spotkań w Literatce. Kiedyś w przedmowie do mojego tomiku przez Wawrzekiewicz użył cytatu z Traktatu moralnego Czesława Miłosza:

*Nie jesteś jednak tak bezwolny,
A choćbyś był jak kamień polny,
Lawina biegnie od tego zmienia,
Po jakich toczy się kamieniach.*

Dla mnie te kamienie milowe to także członkowie ZLP. Niektórych już nie ma (Gąsiorowski, Urbankowski, Siemion), inni żyją, piszą, działają, robią swoje. A ja mam przyjemność bywać w tym gronie. Ale na zakończenie chcę powiedzieć, że ten wiersz Miłosza ma dalszy ciąg:

*I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,
Możesz, więc wpłyni na bieg lawiny.*

I tu dochodzę do zakończenia tekstu. Gorąco namawiam do angażowania się osób z naszego związku pisarskiego w życie codzienne ludzi piszących. I w realu i wirtualnie. Środowisko będzie istniało dotąd dopóki będziemy tego chcieli, i nikt nam tego nie odbierze. Przy okazji namawiam też do współpracy z innymi organizacjami pisarskimi, na poziomie miast, oddziałów. Środowisko jest jedno, bo problemy mamy wszyscy te same. Borykamy się z niewiedzą, złą wolą, czasem głupotą, czasem niezrozumieniem. Pozdrawiam serdecznie ludzi piszących, niestety jest o czym pisać i pewnie zawsze będzie. A rolą pisarza jest pisać...

Jerzy Jankowski



Piotr Łaczyński

Wiersze odrzucone – czwarte piętro

Otwarte okno
krzyk z małych klatek
uwolnione nogi wisiły swobodnie
nad przepaścią
cztery piętra od Ziemi

sąsiad uwolnił czerwień

nadmiar wina
pomalował ścianę świata
śmiałeś się
łączyła was ścieżka telefonicznego kabla

sprzężenia rozmów
uwalniały echo
odbijało się
od labiryntów potarganych krawężników
zbiorowa liryka inkrustowała

nagość ciałołbłoków

Wiersze odrzucone – ogród Luizy

Tańczysz na dachu
lekka sukienka i koc
litry potu
wypełniają pory
spłeciona materia zapuszcza chłód
korzenie sięgają strachu

na dachu mojego świata
twoje stopy
rysują muzykę
taniec fakira pośród cierni
łodygi rodzą kwiaty
kwiaty rozszczepiają kolory

na zapachy

Wiersze odrzucone – modlitwa kaleka

Pluszowy Osiołku
wprowadzam cię do swojego świata
wypełnij chwile
po zgaszeniu światła
w świecie pokoju
umierają
wszystkie pomyślane dźwięki

trzymaj moją rękę
rozedrgany strach
w moim pokoju
jest gwar
postacie wypełniają kąty
zwieszzone nad łóżkiem
kradną każdy niewypowiedziany oddech

pluszowy Osiołku
wprowadzam cię do swojego świata
wypełnij słowami
modlitwę
niemą i kaleką mowę strachu
może ciebie wysłucha
juczny pluszaku

i wpuści światło do zamkniętego przedpokoju

